

BOGUMIŁA TRUCHLIŃSKA

O POTRZEBIE BADAŃ
I REFLEKSJI AKSJOLOGICZNYCH SŁÓW KILKORO
(UWAGI NA MARGINESIE KONFERENCJI „KULTURA I METODA”,
LUBLIN, KUL, 18-19.04.2013)

1. ZMIERZCH KULTURY – ROZKWIAT KULTUROZNAWSTWA?

Co najmniej od półtora wieku refleksji o kulturze towarzyszą tezy o jej kryzysie, zmierzchu czy upadku. Biblioteka kryzysologiczna w kulturze europejskiej jest niezwykle bogata, a oddziaływanie niektórych proroków zagłady trwa do dziś – że wspomnę F. Nietzschego czy O. Spenglera. Można rzec, że święcą obecnie swe pośmiertne triumfy w procesach „przewartościowania wszystkich wartości” (napór „antywartości”, manipulacje aksjologiczne, czyli przedstawianie znaków wartości) czy w przechodzeniu jakościowym kultury w cywilizację (jeśli uwzględnimy współczesną dominację techniki i polityki, to można mieć wrażenie, że Spenglerowska wizja obumierania kultury i przechodzenia w bezduszną cywilizację ziszcza się na naszych oczach). Jednakże wraz z rodzeniem się tych przekonań miał miejsce tzw. przełom antypozytywistyczny, który zaprzeczał im, wskazując na możliwości rozwoju nowej humanistyki (zwanej później Wielką Humanistyką), tzw. nauk o kulturze wraz z ich odrębnością i swoistą metodologią (w opozycji do naturalistycznego paradygmatu). Wprowadzono wtedy do myśli humanistycznej filozofię i teorię kultury, antropologię filozoficzną oraz aksjologię jako filozofię wartości – a więc nowe obszary refleksji oraz teorię kultury jako naukę scalającą dyscypliny historyczne (Heinrich Rickert).

Dr hab. BOGUMIŁA TRUCHLIŃSKA, prof. nadzw. UMCS – Zakład Aksjologii Kultury w Instytucie Kulturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; adres do korespondencji: Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin.

Dokonała się sukcesywnie wielka przemiana wielu dziedzin humanistycznych¹, rozwój hermeneutyki, strukturalizmu, funkcjonalizmu i narodziny pedagogiki kultury oraz pedagogiki personalistycznej. Wtedy to sformułowano szereg cennych tez: o związku kultury i życia, kultury i osobowości, kultury i wychowania. Podkreślano, że człowieczeństwo konstytuuje się w relacji z kulturą, a więc nie jest obojętne, jaką kulturę ludzie tworzą i z jaką obcuja. Myślę, że w obecnej sytuacji winniśmy przypominać dobre karty w dziejach nauk o kulturze i konfrontować ze współczesnymi „przełomami”, „zwrotami”, z ich osiągnięciami, by ocenić, czy to faktyczne osiągnięcie, czy też chwilowa moda lub „pozór”, a nawet – szkodnictwo. Przykładowo – wprowadzając jako centralną kategorię swojego antymetafizycznego i antyracjonalistycznego myślenia pojęcie „chaosmos”, postmodernizm podważał fundamenty kultury europejskiej oparte na idei ładu i porządku; także – kwestionował wszystko to, co było w tej kulturze trwałe i stałe, oraz jej cel, tj. prawdę i wiedzę. W takiej sytuacji rodzi się pytanie: czy kulturoznawstwo ma rację bytu, a jeśli tak, to w jakiej postaci?² Bardzo proszę zwrócić uwagę także na metody totalizujące myślenie ludzkie, na pewne generalizacje. W wielu tekstach o kulturze mamy już twierdzenia: „żyjemy w kulturze postmodernistycznej”, „żyjemy w ponowoczesności”, zwłaszcza u młodszych autorów, a faktycznie – tylko niektórzy żyją w tym wymiarze kultury. Świadomość ludzka może działać, nawet działa, w trzech kierunkach, toteż można również mówić o kulturze premodernistycznej, modernistycznej i postmodernistycznej z zaznaczeniem swoistości kręgu podmiotowego tychże odmian kultury. Ów podmiot, jego charakter i zakres może generować inny podział: na kulturę wysoką, wysoko-niską, popularną czy kulturę masową. Każda z odmian wymagać będzie odrębnego podejścia badawczego i swoistych metod, a rezultaty badawcze – będą fragmentaryczne i aspektowe. Wypada się zgodzić ze stanowiskiem prof. dra hab. Stefana Bednarka (z Uniwersytetu Wrocławskiego), że kulturoznawstwo staje się dogodnym szyldem, pod którym może znaleźć się wszystko, co dotyczy świata humanistycznego – i nie tylko, bo są już zwolennicy „humanistyki nieantropocentrycznej” – jak twierdzi autor kon-

¹ O ówczesnych sporach, dyskusjach i nowościach zob. B. Suchodolski. *Przebudowa podstaw nauk humanistycznych*. Warszawa: Ossolineum 1928 (odb.) oraz Tenże. *Pozytywizm i idealizm w badaniach literackich*. Warszawa 1928.

² Zob. B. Truchlińska. *Dwa przełomy – antypozytywistyczny i postmodernistyczny – i co z nich wynika dla kulturoznawstwa? W: Tożsamość kulturoznawstwa*. Red. A. Pankowicz, J. Rokicki, P. Plichta. Kraków: Wyd. UJ 2008 s. 85-93.

ferencyjnego abstraktu³. Wspomnieć można by tu było Wolfganga Welscha z jego propozycjami „estetyki poza estetyką” czy estetyką zwierząt, zwolenników neoewolucjonizmu kulturowego. Wielość typów kulturoznawstwa wiąże się z uprzednią wielością przedmiotów badań oraz wielością metod i praktyk badawczych. Ten stan dostrzeżono już podczas konferencji podsumowującej 30-lecie Instytutu Kulturoznawstwa Wydziału Nauk Społecznych UAM. Ogólnopolska debata toczyła się pod hasłem „Metody, paradygmaty, dyskursy. O swoistości badań kulturoznawczych”. Główne założenia i tezy konferencji sprowadzały się do: 1) przyjęcia pluralistycznej tezy o wielości nauk o kulturze, 2) przyjęcia tezy, że kulturoznawstwo jest wśród nich „nauką zarówno swoistą jak i podstawową”. Stanowisko to broniło więc odrębności przedmiotowej kulturoznawstwa, ale też zdawało sobie sprawę z trudności badań kultury – pojęcia tak wieloznacznego, że – jak twierdzono – „ma chyba najwięcej definicji spośród pojęć nauk humanistycznych”. Wbrew modzie na „różnicologię” kulturoznawcy poznańscy wyszli z propozycją „poszukiwania tego, co wspólne”; określali także (Jerzy Kmita) kulturoznawstwo mianem „późnego wnuka” filozofii. Zwrócono również uwagę na „rozplenie się sensów” i nadużycie samego terminu „kultura” (Michał Buchowski, *Niebezpieczne użycie groźnego terminu „kultura”*); autor sygnalizował możliwość bezskutecznego, bezrefleksyjnego funkcjonowania terminu – w kulturoznawstwie jako „oczywistego”, a jest to termin nieobojętny aksjologicznie, jak i ujawniający pewne tendencje ideologiczne. Wojciech J. Burszta z kolei – w tekście *Wojny metakulturowe* – konstatował fakt wymknięcia się terminu spod gestii specjalistów na rzecz powszechności użycia. W takiej sytuacji autor zaproponował ujęcie kultury jako „metakultury”, jako „ramy interpretacyjnej nadającej sens ludzkim działaniom”. Refleksjom towarzyszyła troska o los kultury, w sytuacji wolnorynkowej i wobec naporu „nowych technologii”, z której zarysowała się perspektywa: „albo – albo”, czyli albo nastąpi samolikwidacja, albo się podporządkujemy tym nowym tendencjom⁴. Jak zauważyłam, w obrębie tej samej dyscypliny operuje się różnymi terminami, ujawniającymi odmienne sensory, tak więc dysputy naukowe przekształcają się w wielość „obok-

³ S. Bednarek. *Czy warto bronić odrębności kulturoznawstwa?* – abstrakt w: *Kultura i metoda. Metoda we współczesnych badaniach kulturoznawczych*. KUL, Lublin, 18-19 kwietnia 2013 (abstrakty konferencyjne) s. 8

⁴ Zob. B. Truchlińska. *Metody, paradygmaty, dyskusja. O swoistości badań kulturoznawczych (sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji w Poznaniu, 25-26 kwiecień 2006 r.)*. „Ruch Filozoficzny” 63:2006 nr 4 s. 555-563.

siebnych” monologów – i jest to bolączka właściwie każdej debaty naukowej. Interesujący wydaje mi się problem samolikwidacji – począwszy od kultury po, na późniejszym etapie, kulturoznawstwo. Czy jest to realna groźba – trudno powiedzieć. Nasuwa mi się tu pewne historyczne odwołanie – pojawienia się w starożytności teoretycznych rozważań i formułowanie zasad uprawiania sztuki wysokiej, jaką była tragedia, po okresie jej znakomitego rozkwitu (Ajschylos, Sofokles, Eurypides), zbiegło się ze stopniowym jej upadkiem. Nadmierna eksplozja różnorodnych odłamów kulturoznawstwa, czynienie przedmiotem badań często zaskakujących fragmentów rzeczywistości kulturowej przy wielorakim rozumieniu kultury – to wszystko może świadczyć o zjawisku „wyczerpania”, o bezprzedmiotowości i słowa „kultura”, i słowa „kulturoznawstwo”. Każdy z badaczy ma swoją odrębną koncepcję kultury, odrębną definicję. Nie wiem czy przeprowadzono jakiegokolwiek badania na temat częstotliwości wyboru terminu i pojęcia. Byłoby to może karkołomne zadanie, ale czy niemożliwe w dobie Internetu? Jednakże zwolennicy „cyberkultury” twierdzą, że takie kwestie (podobnie jak prawdy) nie interesują informatyków budujących kulturę informacjonalizmu. Tradycyjną więc humanistykę (nauki o kulturze) zastąpić ma, w myśl tych poglądów, postnauka – informatyka i wizualizacja wiedzy o praktycznej stosowalności (Andrzej Radomski). Często jako argumenty wysuwa się przekonanie, że:

1) świat współczesny został zdominowany przez obrazy i tzw. nowe media. Kultura dotychczasowa, kultura słowa, tekstów, języka zostaje więc wyparta na rzecz nowej wirtualnej, która staje się jedyną realną rzeczywistością;

2) uprzednia kultura przyniosła ludziom wiele nieszczęść, wojen, nietolerancji – że ze względu na jej konsekwencje aksjologiczno-etyczne należy zrezygnować z tak pojmowanej kultury. Jednym słowem, w myśl tych przekonań, kultura dotychczasowa jawi się jako „źródło cierpień”, opresji, nierówności etc. Ponieważ tak często współcześnie rezygnuje się z sądów wartościujących, ocennych, zapomniano, że „kultura” w minionej epoce (jeszcze w 1. połowie XX wieku) była „nośnikiem” waloryzacji dodatniej. Rozróżniano więc „kulturę” i „barbarzyństwo” (wojny, rewolucje, wszelkie niszczycielskie tendencje człowieka), a nawet dostrzegano pewne subtelniejsze formy negatywnych zjawisk w świecie ludzkim, tzw. degenerację kulturalną. Przykładem może być tu stanowisko Bogdana Nawroczyńskiego czy Bogdana Suchodolskiego, a tym samym, pedagogiki kultury i pedagogiki personalistycznej. Nawroczyński w książce pt. *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury* zauważył zanikającą dziś różnicę między określeniami „kul-

turalny” i „kulturowy”. Obecnie dominuje słowo „kulturowy”, co oznacza odejście od aksjologicznego rozumienia kultury, od tradycji łacińskiej – kultury jako „uprawy”. Zauważa się więc zmierzch kultury pojętej jako wysoka⁵, przy równoczesnym zawłaszczeniu terminów i technik, np. „salon”, „galerie”, „estetyzacje”, które są przenoszone w dziedzinę życia codziennego i do języka potocznego. Towarzyszy temu zmierzch Wielkiej Humanistyki – tej kształcącej poprzez dzieła (i arcydzieła) wielkie, wybitne, o uniwersalnych przesłaniach i wartościach. Zerwanie więzi między kulturą a osobowością czy wychowaniem człowieka jest tu zagrożeniem i dla kultury, i dla człowieka – twórcy, ale i wytworu kultury. Napór takich stanowisk, jak antypedagogika, antyscholaryzm, pedagogika czarna czy krytyczna etc., potęguje jeszcze te zagrożenia. W kulturze współczesnej dokonuje się swoisty „bunt elit” (Christopher Lasch), decydujący o jej degradacji. Dramatyczny apel prof. Bogusława Wolniewicza *Ręce precz od polskiej oświaty* z 1991 r. (*Filozofia i wartości*) pozostał jedynie gestem Rejtana. List pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego (w kilkanaście lat później, odkrywający „efekty” reformy w szkolnictwie, zatytułowany – tytuł przywołuję z pamięci – *Nie myślcie, że jesteście dobrze wykształceni*) został potępiony przez społeczność akademicką, z Rektorem UJ włącznie (aluzja w wypowiedzi telewizyjnej przy okazji prezentacji dorobku uniwersyteckiego). Kulturze współczesnej (tak w jej przedmiotowym, jak i podmiotowym aspekcie) zabrakło, zdaje się, wymiaru etycznego: tak etyki ludzkiej, jak i zawodowej. Brak tego namysłu towarzyszy również analizom i opisom kulturoznawczym, o czym jeszcze wspomnę. Narzędziem tej „uprawy” była filozofia, zwana w Polsce jeszcze w XIX wieku „duchodoskonalstwem”. Współcześnie spotykamy się z destrukcyjnymi stanowiskami filozoficznymi, których wpływ zaznacza się też w kulturze. Dominacja przekonań, że kultura to wszelka działalność i wytwór człowieka, zaprzepaszcza jej pozytywne, a więc selektywne zarazem widzenie. Jest to:

- 1) zwycięstwo anglosaskiej i angloamerykańskiej wykładni kultury nad tradycją łacińską, kontynentalną;
- 2) likwidacja wartościowań z poglądów o wielości kultur i cywilizacji.

⁵ Chciałabym przypomnieć stanowisko pierwszego ministra kultury i sztuki w Polsce Odrodzonej, Zenona Przesmyckiego-Miriama, który uważał, że to odbiorcy winni się starać, by rozumieć sztukę, a nie odwrotnie – ta nie powinna zniżać się więc do poziomu niewykształconego odbiorcy. Przyczyn wytworzenia się odbiorców „leniwych” upatrywał w rewolucji burżuazyjnej; myślę, że późniejsze rewolucje – także i te bezkrwawe (jak kontrkultura na Zachodzie) – poczyniły wiele spustoszeń.

Nb. pluralizm 1. połowy XX wieku (np. Feliks Koneczny czy Bogdan Sucho-dolski, Władysław Tatarkiewicz) nie wykluczał możliwości hierarchizacji, współczesny zaś mówi o równoważności i równouprawnieniu;

3) pankreacjonizm – głoszący, że wszystko jest twórczością, sztuką, kulturą, a każdy jest twórcą. Kultura i jej dziedziny, takie jak sztuka, nauka, nie wymagają kształcenia, trudu, doskonalenia, a jedynie kreatywności;

4) panfikcjonizm – jeśli wszystko jest twórczością, to i samorealizacja zarazem jest fikcją; tak więc – idąc dalej – kultura, wiedza o niej, a więc i w konsekwencji – kulturoznawstwo, to są fikcje, iluzje etc.; ich cel czy sens może służyć przyjemnościowej konsumpcji i przygotowaniu człowieka typu *homo consumens*, którego odmianą może być *homo videns*, konsument kultury obrazkowej.

Przekonanie o życiu ułatwionym, o łatwości tworzenia („męka tworzenia” – to częsty motyw literatury i sztuki przez wręcz stulecia; biografie i auto-biografie wielkich twórców potwierdzają nieustanne zmagania się z „materią” i „duchem”, wielki wysiłek uczonych i artystów, i ich samotność) sprzęgło się z presją juwenizmu (filozofii młodości) i reklamy (popularyzacji przez media) oraz wytworzenia zjawiska celebrytów w różnych dziedzinach.

2. O POTRZEBIE AKSJOLOGII KULTURY

Ogólnopolska konferencja pt. „Kultura i metoda”, zorganizowana przez ks. dra Piotra Pasterczyka (Instytut Kulturoznawstwa KUL), w swej części teoretycznej (I dzień obrad) dzięki swoistemu „kartzjanizmowi” pozwoliła na uniknięcie sporów i dyskusji wokół terminu i pojęcia „kultury”, który wbrew pozorom wcale nie jest neutralny (pojawia się zjawisko ukrytej aksjologii), odsłoniła natomiast spór inny: między zwolennikami dotychczasowego sposobu uprawiania dziedzin wchodzących w skład nauk o kulturze (badaczy o nastawieniu historycznym) a propagatorami nowych technologii, cyberkultury, roztaczającymi wizje cyberkulturoznawstwa. W tej debacie reprezentował ich Andrzej Radomski z UMCS⁶. Referat ukazał nowe sposoby badania cyfrowych światów, wizualizację graficzną, infografiki itp., wskazując zarazem na ich praktyczne zastosowanie: w ekonomii, polityce, bankowości, wojskowości etc. Niejasne pozostają tu funkcje tych wyników

⁶ A. Radomski. *O potrzebę wizualizacji wiedzy w naukach o kulturze* – abstrakt w: *Kultura i metoda*, s. 11.

badania, jak i ich stopień „odpowiedniości” do rzeczywistości (jakiej – realnej czy wirtualnej?), w sytuacji gdy dotychczasowe kryteria aksjologiczne przestają obowiązywać. „Wdarcie” się informatyków do humanistyki owocuje konstatacją: „prawda nie interesuje informatyków”, co orzekł prelegent podczas dyskusji. Najważniejsze w „cyberwiedzy” jest to, że wszystkie sposoby jej uprawiania łączy wspólna cecha – jest nią „wizualizacja wiedzy jako przeciwwaga dla narracji pisanych”. Czy jednak „obraz” jako narzędzie nowej komunikacji jest faktycznie neutralny aksjologicznie?

W dzisiejszym kulturoznawstwie dano przyzwolenie na uprawianie czegoś, co już nie ma wyraźnego przedmiotowego zakresu⁷, przyjęto też względność i płynność granic rzeczywistości kulturalnej⁸. W ślad za tym wskazano na trudności metodologiczne, głosząc zmierzch badań paradygmatycznych na rzecz nastawień antyparadygmatycznych i „nowych strategii”, ale zarazem wyrażając wiarę w możliwość „rozeznania się w świecie ludzkiego doświadczenia”⁹. Warunkiem jest otwarta postawa badacza względem otwartego układu, bez uchwytnych granic empirycznych. Rzecznik tego stanowiska Grzegorz Godlewski, wskazuje na interakcyjność, wzajemne oddziaływanie podmiotu i przedmiotu kultury, warunkowanie i konstytutywność. Czynnikiem orientującym proces poznawczy jest u niego nadal perspektywa antropologiczna. „Głównym zadaniem poznawczym jest zbadanie, z jednej strony, ludzkiej aktywności wytwórczej i jej rezultatów, z drugiej zaś – form i sposobów kształtowania człowieka przez jego własne wytwory”¹⁰. Wypowiedź ta – mimo wszystko – ocala fundamenty nauk o kulturze i wpisuje się w tradycje Wielkiej Humanistyki. Teza antropologiczna: człowiek wytwórcą i wytworem kultury, mimo swej banalności, jest nośnikiem znaczeń wielkiej rangi. Na symboliczny i duchowy wymiar kultury, jej sens i rozumienie pozapragmatyczne, także zwrócono uwagę podczas dyskusji na konferencji „Kultura i metoda”, m.in. stanowisko prof. Urszuli Mazurczak (KUL) w obronie historycznie zorientowanych nauk o kulturze.

Skupienie się na aspekcie metodologicznym odsłoniło też pewną, może nieuświadomioną kwestię – że walka o kulturę przeniosła się z płaszczyzny

⁷ Zob. *Kulturo-znawstwo – dyscyplina bez dyscypliny?* Red. W.J. Burszta, M. Januszkiewicz. Warszawa: Academic Press 2010.

⁸ Por. *Granice kultury*. Red. A. Gwóźdź, przy współpracy M. Kempnej-Pieniążek. Katowice: Wyd. Naukowe „Śląsk” 2010. Są to materiały I Zjazdu Kulturoznawców w Katowicach 2010 r.

⁹ Por. G. G o d l e w s k i. *Luneta i radar: o dwóch strategiach badań kulturoznawczych*. W: *Kulturo-znawstwo* s. 53.

¹⁰ Tamże, s. 58.

ideowo-aksjologicznej również na metodologiczną. Uzmysłowiło mi to wystąpienie Tadeusza Miczki (Uniwersytet Śląski). Podkreślał on zmiany i przekształcenia klasycznej teorii poznania w „coraz bardziej bezwzględną «wolnorynkową» walkę o uznanie własnego inwariantu akademickiego myślenia i działania za inwariant nauki”¹¹. Prelegent dostrzegł też w interdyscyplinarności jeden z największych dylematów nauki; z jednej strony niesie ona poszerzenie wolności badawczej, w ramach której akceptowane są dowolne wybory, powiązania, połączenia i punkty widzenia, z drugiej zaś „pragnienie stworzenia wizji całości wiedzy”, która byłaby „wewnętrznie powiązana i spójna”. Można by, moim zdaniem, pogodzić te zdawałoby się rozbieżne tendencje, przypominając sobie strukturalistyczno-funkcjonalną koncepcję kultury jako wielkiej całości, w której poszczególne dziedziny – substruktury – stanowiły funkcję całościowej struktury (co nie stało na przeszkodzie, by dokonywać tu wartościowań zjawisk kulturowych – stanowisko takie reprezentował na naszym gruncie Bogdan Suchodolski). Tę tendencję do przewyciężenia sprzeczności i dylematów interdyscyplinarności, moim zdaniem, wykazała Monika Walczak w referacie *Interdyscyplinarność kulturoznawstwa*. Sam fakt powstania kulturoznawstwa uznaje ona za „wyraz tendencji unifikującej w nauce, a nie jako przejaw tendencji specjalizacyjnej. Unifikacja, jednoczenie, integracja, synteza – to słowa klucze do rozumienia natury kulturoznawstwa”¹². Typ myślenia „różnojednią”¹³ jest mi tu bliski; uważam, że różnorodność i jedność w kulturze stanowią jakości komplementarne, kategoria zaś „współdziałania”, a nie „walki”, winna być charakterystyczna dla postaw naukowych (w tym kulturoznawczych), mimo że wyrastają one z różnych podstaw i dyscyplin szczegółowych. Przypominają mi się tu słowa Emmanuela Lévinasa: „Filozofia i filologia – dwie córki tego samego języka” (*Trudna wolność*). Chodzi tu przede wszystkim o „język” wiedzy. Dopowiedzmy – nawet jeśli tym językiem miałyby być obraz.

Chciałam zwrócić też uwagę, że w prezentowanych założeniach badawczych dominują metody opisu i rozumienia. Pierwsza łączy kulturoznawstwo z pozytywistycznym paradygmatem (scjentyistycznym), druga – z tradycją hermeneutyczną, a więc odwołuje się do paradygmatu antypozytywistycz-

¹¹ T. Miczka. *Interdyscyplinarność w badaniach nad kulturą. Szanse i zagrożenia dla współczesnego kulturoznawstwa związane z ekspansją wiedzy i kompetencji metodologicznych dyscyplin kontekstowych* – abstrakt w: *Kultura i metoda* s. 9.

¹² Zob. M. Walczak. *Interdyscyplinarność kulturoznawstwa* – abstrakt w: *Kultura i metoda* s. 14.

¹³ Termin i typologia myślenia Bronisława Trentowskiego. Myślenie godzące sprzeczności jest więc proweniencji romantycznej.

nego. Rozumienie, w moim przekonaniu, to nie tylko procedura uchwycenia znaczeń, sensu, związków między faktami kulturowymi, ale także ich ocena, wartościowanie. Tego elementu zabrakło mi podczas tej debaty. Ale nie jest to tylko rys charakterystyczny dyskusji o kulturze i metodzie, jest to tendencja bardziej generalna. Jeśli prześledzimy materiały z ostatnich Zjazdów Filozoficznych czy z I Zjazdu Kulturoznawczego w Polsce (w tym publikację pt. *Granice kultury*), to przekonamy się o nieobecności tematyki aksjologicznej. Wyjątek stanowić tu będzie problematyka adaptacji wartości kulturowych w społeczeństwie informacyjnym (Liliana Węgrzyn-Odzioba z UMCS) – tekst z pozycji zainteresowań politologicznych. Jak pisze autorka, „kultura – sfera wartości z kategorii traktowanej w naukach politycznych jako «miękką» i trudno mierzalna tkanka procesów międzynarodowych – na przełomie XX i XXI wieku w związku z gwałtownymi, głębokimi zmianami przestrzeni międzynarodowej, których nie udało się wyjaśnić dotychczas stosowanymi metodami, awansowała i stała się interesującym polem badawczym dla autorów zajmujących się analizą środowiska międzynarodowego”¹⁴. Ten cytat może uprzytomnić nam powody gwałtownego rozkwitu różnorodnego kulturoznawstwa. W *Granicach kultury* jest też inny tekst, który poświęcony jest zagadnieniu roli religii, ale dysponuje aksjologiczną koncepcją kultury („kultura” jako „życie według wartości przekazywanych w systemie obowiązujących norm i w społecznej komunikacji”¹⁵) i w ten sposób też podkreśla doniosłą rolę religii jako systemu wartości decydującego o życiu, kulturze Polaków, ale zarazem wskazując ją jako źródło konfliktów kulturowych. Myślę, że z jednej strony brak filozoficznej refleksji nad zagadnieniem kultury, w tym wartościami, w kulturoznawstwie, z drugiej zaś zainteresowanie się kulturoznawstwem i tematyką aksjologiczną z różnych pozanaukowych względów uświadamia potrzebę badań i refleksji nad wartościami kultury, upominanie się także o wymiar aksjologiczny (etyczny, ocenny) zjawisk kultury. W moim przekonaniu jest to zadanie aksjologii kultury, która wyrastając z filozofii kultury, ma możliwość jej „przekroczenia” ku sferze empirii. Jeżeli przyjmiemy, że kulturoznawstwo bada kulturę i jej zjawiska w aspekcie empirycznym (także („zda-

¹⁴ L. Węgrzyn-Odzioba. *Adaptacje wartości kulturowych w społeczeństwie informacyjnym*. W: *Granice kultury* s. 610. Autorka powołuje się tu na tekst: D. Landes. *Kultura przesądza prawie o wszystkim*. W: *Kultura ma znaczenie*. Red. I. Harrison, S.P. Huntington. Tł. S. Dymczyk. Poznań: Zysk i S-ka 2003.

¹⁵ Z. Pasek. *O religijnych odmianach konfliktów kulturowych we współczesnej Polsce*. W: *Granice kultury* s. 397.

rzeniowym”, „działaniowym”), a – jak sędzę – jest to najczęstsza wykładnia zadań tej dziedziny, filozofia kultury zaś próbuje uchwycić ogólny ogład i dotrzeć do istoty kultury/kultur, do ich mechanizmów i funkcji, to aksjologia kultury winna stawiać pytania łączące te dwie opcje badawcze, by ukazać wartości i wartościowość każdej z nich. Kwestionariusz tych pytań mógłby być obszerny, ale niektóre z nich są wręcz nieodłączne od analiz i refleksji aksjologicznej, nie tylko na poziomie semantycznym, ale i filozoficznym. Są to pytania o miejsce i rolę wartości w danej kulturze (także w dziele kultury, w twórczości danego artysty, uczonego etc) bądź też w życiu codziennym, co prowadzi z kolei do wcześniejszych założeń o związku kultury z życiem¹⁶. Jest to więc możliwość ustalenia, jakie wartości decydują o takim czy innym charakterze i kształcie danej kultury (i życia) danej wspólnoty kulturowej bądź też poszczególnych twórców. Czy są to wartości pozytywne, czy też są tu współobecne wartości negatywne (tzw. antywartości)? Idąc dalej: jakie jest miejsce i rola antywartości w kulturze współczesnej, jeśli badacze – filozofowie – odnotowują fascynację nimi?¹⁷ Co więcej, nie jest to zjawisko marginalne, dotyczące subkultur młodzieżowych czy destrukcyjnych sekt religijnych. „Zamieszanie aksjologiczne” zdaje się obejmować całe społeczeństwa: poprzez ekspansję ideologii dobrobytu¹⁸, oddziaływanie (po części) manipulacyjne mass mediów, reklamy etc., a w sferze intelektualnej – pojawienie się stanowisk i kierunków relatywizujących, a nawet negujących rozum, prawdę, naukę. Nieprzypadkowo koniec XX i początek XXI wieku to napór takich prądów, jak postmodernizm czy antypedagogika oraz zjawisk kulturowych o charakterze irracjonalistycznym (magia, odrodzenie astrologii, okultyzm)¹⁹. Brak odpowiedzialności już nie twórców, ale ludzi zarządzających kulturą dostrzeżono w kręgu teoretyków animacji i pedagogów kultury²⁰. Towarzyszy temu

¹⁶ Teza o jedności (związku) kultury i życia była jednym z osiągnięć przełomu antypozytywistycznego. Na naszym gruncie propagowali ją przede wszystkim Stanisław Brzozowski i Bogdan Suchodolski.

¹⁷ Zob. M. Gołaszewska. *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*. Warszawa–Kraków: Wyd. Naukowe PWN 1994; B. Wołniewicz. *Epifania diabła. W: Filozofia i wartości. Rozprawy i wypowiedzi*. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego 1993.

¹⁸ Zob. A. Doda-Wyszynska. *Spółczeństwo dobrobytu a pragnienie dobrostanu*. W: *Aksjologia współczesności. Problemy i kontrowersje*. Red. B. Truchlińska. Lublin: Wyd. UMCS 2012.

¹⁹ Ogrom i bogactwo form tego zjawiska zob. *Ezoteryzm w kulturze zachodniej*. Red. R.T. Ptaszek, D. Sobieraj. Lublin: Wyd. KUL 2013.

²⁰ Zob. B. Jedlewska. *O (nie)odpowiedzialności aksjologicznej menedżerów kultury*. W: *Aksjologia współczesności. Problemy i kontrowersje* s. 161-178.

„nasilające się zjawisko zatracania granic między kulturą/sztuką a płytką rozrywką i umiejętności odróżniania realiów od iluzji²¹. Przy szerokim oddziaływaniu i rozpowszechnianiu zjawisk opatrzonych znakiem ujemnym („anty-”) nietrudno o zmiany kwalifikacji aksjologicznych, np. „brzydota” w estetyce polskiej XX wieku, m.in. za sprawą Mieczysława Wallisa, zyskała walor pozytywny, stając się wręcz główną kategorią i wartością artystyczno-estetyczną. Mechanizm tych przewartościowań winien być przedmiotem zainteresowania aksjologów kultury, którzy winni współpracować tu również z psychologami. Na gruncie lubelskim takie badania aksjologiczne prowadzili Kazimierz Popielski (KUL) i Piotr Brzozowski (UMCS). Tym badaniom powinna towarzyszyć „korespondencja” z aksjolingwistyką – obecnie mamy bowiem do czynienia z zamętem terminologiczno-znaczeniowym w nazewnictwie. Jest to próba podważenia dotychczasowych ustaleń w historii kultury i literatury, czego przykładem jest np. wieloznaczność – efekt „amerykanizacji” kultury polskiej – terminu „modernizm”. Nie jest to tylko zabawa, „gra” nieprecyzyjnymi terminami, bo dotyczy to również znaczeń takich terminów jak „tolerancja”, „wolność” itp., a więc nieobojętnych aksjologicznie i światopoglądowo. Aksjologia kultury winna odnotowywać takie przemiany i sygnalizować trudności. Preferencje aksjologiczne w powiązaniu z ideowymi decydują w ostateczności zarówno o ludzkim doświadczeniu egzystencjalnym i aksjologicznym, a więc w rezultacie o kształcie i charakterze kultury oraz o wartości człowieka. Wybór i ocena – to sfera wolności człowieka, artysty czy uczonego. Bez możliwości oceny nie byłoby prawa do zabierania głosu w sprawach wstydlivych, nagannych czy haniebnych w dziejach ludzkości. Gdyby nie było możliwości oceny, osądu, wówczas wojny, ludobójstwo, holokaust – to wszystko jako rzeczywiste mogłoby się okazać racjonalne i, idąc dalej tropem Heglowskiej wykładni, konieczne. Analogicznie, pluralizm kulturowy w dzisiejszym rozumieniu, zaczynającym dominować w piśmiennictwie, jako „równouprawienie”, „równoważność” zabija możliwość oceny, a więc krytyki – artystycznej, literackiej czy naukowej. Jeśli Feliksowi Konecznemu (*Wielość cywilizacji*), dzięki zastosowaniu kryterium etycznego, cywilizacje i kultury jawiły się jako wyższe i niższe, natomiast w *Parerdze* Władysława Tatarkiewicza istnieją wartości niższe i wyższe, to w dobie dzisiejszej – przy odmiennym rozumieniu pluralizmu – mamy odrzucenie „sita” aksjologicznego (*kritein* – zgodnie z etymologią – to „odsiewać” ziarno od plew) i próbę zniwelowania wszyst-

²¹ Tamże s. 168.

kich zjawisk kulturowych oraz wszystkich wartości. Oznacza to zagubienie, utratę orientacji w świecie. Aksjologiczny problem orientacji w świecie najtrafniej wyraził filozof i fizyk Werner Heisenberg: „Pytanie o wartości to przecież pytanie o to, co robimy, do czego dążymy, jak powinniśmy postępować. Jest to pytanie o człowieka i w sprawie człowieka; to pytanie o kompas, według którego mamy się orientować, gdy szukamy drogi w życiu”²². Nie możemy tej drogi, moim zdaniem, oprzeć na teorii chaosu, która w pewnym momencie zdominowała także myślenie o kulturze (idea „chaosmosu” w postmodernizmie). Obserwujemy dziwną niemoc intelektualną (swoisty bunt elit?) oraz bezradność dyscyplin aksjologicznych wobec naporu zjawisk i prądów destrukcyjnych, fali irracjonalizmu, presji antywartości, chęci dominacji pewnych odmian kultury i jej form stanowiących bądź płytką rozrywkę, bądź źródło współczesnych lęków. Współczesny człowiek zaczyna miotać się między powierzchowną radością konsumpcji (także w dziedzinie relacji interpersonalnych) a filozofią rozpacz. „Krzyk o sens” (określenie Viktora E. Frankla) niejedno ma imię i postać. Stąd też i moje przekonanie, że aksjologia winna towarzyszyć badaniom nad kulturą (będącymi też badaniami nad człowiekiem). Badacz-kulturoznawca nie może uchylać się od bardzo ważkich pytań o sens i wartość wytworów ludzkich, o znaczenie i wartości związane z nowymi technologiami; nie może (a raczej nie powinien) wyrzekać się też stanowisk wartościujących i kryteriów aksjologicznych, pozwalających widzieć w kulturze i jej dziedzinach odpowiedzialne dzieło człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- Aksjologia współczesności. Problemy i kontrowersje. Red. B. Truchlińska. Lublin: Wyd. UMCS 2012.
- Ezoteryzm w kulturze zachodniej. Red. R.T. Ptaszek, D. Sobieraj. Lublin: Wyd. KUL 2013.
- Goławska M.: Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości. Warszawa-Kraków: Wyd. Naukowe PWN 1994.
- Granice kultury. Red. A. Gwóźdź. Katowice: Wyd. Naukowe „Śląsk” 2010.
- Heisenberg W.: Część i całość. Rozmowy o fizyce atomu. Warszawa: PIW 1987.
- Kultura i metoda. Metoda we współczesnych badaniach kulturoznawczych. KUL, Lublin 18-19 kwietnia 2013 (abstrakty).
- Kulturoznawstwo – dyscyplina bez dyscypliny? Red. W. J. Burszta, M. Januszkiewicz. Warszawa: Academic Press 2010.

²² W. Heisenberg, *Część i całość. Rozmowy o fizyce atomu*. Warszawa: PIW 1987 s. 269.

- Suchodolski B.: Przebudowa podstaw nauk humanistycznych. Warszawa: Ossolineum 1928.
- Tożsamość kulturoznawstwa. Red. A. Pankowicz, J. Rokicki, P. Plichta. Kraków: Wyd. UJ 2008.
- Truchlińska B.: Przełom antypozytywistyczny. W: Filozofia kultury Bogdana Suchodolskiego. Lublin: Wyd. UMCS 2006.
- Truchlińska B.: Metody paradygmaty, dyskusje (sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji w Poznaniu, 25-26 kwiecień 2006 r.). „Ruch Filozoficzny” 63:2006 nr 4 s. 555-563.
- Truchlińska B.: O problemie jedności i różnorodności w kulturze współczesnej oraz ukrytej aksjologii. „Drohiczyński Przegląd Naukowy” 2:2010 s. 15-26.
- Wolniewicz B.: Filozofia i wartości. Rozprawy i wypowiedzi. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego 1993.

O POTRZEBIE BADAŃ I REFLEKSJI AKSJOLOGICZNYCH SŁÓW KILKORO
(UWAGI NA MARGINESIE KONFERENCJI „KULTURA I METODA”,
LUBLIN, KUL 18-19.04.2013)

Streszczenie

Artykuł jest wynikiem refleksji zainspirowanej konferencją „Kultura i metoda” (Lublin, KUL, 18-19.04.2013). Autorka dostrzega przemiany w kulturze współczesnej, jak i pewne niepokojące tendencje w kulturoznawstwie. Są to: 1) eksplozja różnorodności jego odmian, a zarazem aspektowość i fragmentaryczność badań przy wielorakim rozumieniu kultury; 2) zacieranie się granic przedmiotowych; 3) wielość metod z przewagą opisowych i faktograficznych; 4) zanik nastawień aksjologicznych. Brak wartościowań prowadzi do upadku krytyki – artystycznej, literackiej czy naukowej. Trzeba podkreślić, że badania nad kulturą są także badaniami nad człowiekiem. Kulturoznawca nie może/nie powinien więc uchylać się od pytań o wartość i sens wytworów ludzkich ani wyrzekać się stanowisk wartościujących i tych kryteriów aksjologicznych, które pozwalają widzieć w kulturze odpowiedzialne dzieło człowieka.

Streściła Bogumiła Truchlińska

Słowa kluczowe: kultura, aksjologia, wartości, wartości pozytywne, wartości negatywne (antywartości), sens, odpowiedzialność.

A FEW WORDS ON THE NEED FOR RESEARCH AND AXIOLOGICAL REFLECTION
(A SIDE NOTE ON THE CONFERENCE “CULTURE AND METHOD,”
LUBLIN, CUL, 18-19 APRIL 2013)

Summary

The article is the result of reflection inspired by the conference “Culture and Method” (Lublin, CUL, 18-19 April 2013). It perceives changes in contemporary culture, as well as some disturbing trends in cultural studies. They are: 1) the explosion of its varieties, and at the same time—multiple aspects, and fragmentariness of research with multifarious meanings of culture; 2) the blurring of subject boundaries; 3) the multiplicity of methods with a predominance of descriptive and factual one; 4) the loss of axiological attitudes. The lack of valuations leads to the collapse of criticism—artistic, literary or scientific. It should be emphasized that the studies on culture are also studies on man. A scholar in cultural studies, therefore, can not / should not

refrain from questions about the value and meaning of human creations or renounce evaluative positions and axiological criteria that allow to see man's responsible work in culture.

Translated by Krzysztof Modras O.P.

Key words: culture, axiology, values, positive values, negative values, sense, responsibility.